

Katastrofa tamy w Libii ukazała skutki imperializmu USA i NATO

18 października 2023

Nieszczęście i mord, które wybuchły w rozczłonkowanej na części Libii, zostały rozpętane w imię demokratyzacji, budowania narodu, promowania praworządności i praw człowieka.



„Przybyliśmy, zobaczyliśmy, a on umarł” – żartobliwie skomentowała Hillary Clinton, gdy Muammar Kaddafi po siedmiu miesiącach bombardowań ze strony USA i NATO został obalony w 2011 roku i zabity przez tłum, który zbeszcześcił go bagnetem. Ale Kaddafi nie będzie jedynym, który umrze. Libia, niegdyś najbogatszy i jeden z najbardziej stabilnych krajów Afryki, kraj z bezpłatną opieką zdrowotną i edukacją, prawem wszystkich obywateli do mieszkania, dotowaną energią elektryczną, wodą i benzyną, a także najniższym współczynnikiem umieralności noworodków i najwyższym poziomem długości życia na kontynencie, wraz z jednym z najwyższych wskaźników alfabetyzacji, szybko podzielił się na walczące frakcje. Obecnie o kontrolę w Libii walczą dwa rywalizujące ze sobą reżimy wraz z szeregiem zbuntowanych bojówek.

Chaos, który nastąpił po interwencji Zachodu, spowodował zalanie czarnego rynku bronią z arsenałów kraju, a wiele z nich zostało przechwyconych przez grupy takie jak Państwo Islamskie. Społeczeństwo obywatelskie przestało istnieć. Dziennikarze uchwycili zdjęcia migrantów z Nigerii, Senegalu i Erytrei bitych i sprzedawanych jako niewolników do pracy na polach lub na budowach. Infrastruktura Libii, w tym sieci elektryczne, warstwy wodonośne, pola naftowe i tamy, popadła w ruinę. A kiedy ulewne deszcze wywołane przez sztorm Daniel –

kryzys klimatyczny będący kolejnym prezentem dla Afryki od uprzemysłowionego świata – zniszczył dwie rozpadające się tamy, ściany wody o wysokości 6 metrów runęły w dół, zalewając porty Derna i Bengazi, powodując śmierć nawet 20 000 osób, według Abdulmenama Al-Gaiti, burmistrza Derna, a około 10 000 zaginionych.

Utopijna inżynieria społeczna jest zawsze katastrofalna. Tworzy próżnię władzy, która zwiększa cierpienia tych, których utopiści twierdzą, że chronią. „Rozdrobnienie krajowych mechanizmów zarządzania katastrofami i reagowania na nie, a także pogarszająca się infrastruktura zwiększyły ogrom wyzwań. Sytuacja polityczna jest czynnikiem ryzyka” – powiedział profesor Petteri Taalas, Sekretarz Generalny Światowej Organizacji Meteorologicznej.

W ubiegły czwartek Taalas powiedział reporterom, że „większości ofiar” można by uniknąć, gdyby istniały „normalnie działające służby meteorologiczne”, które „wydawałyby [niezbędne] ostrzeżenia, a zarządzanie sytuacją kryzysową byłoby w stanie zapewnić przeprowadzenie ewakuacji ludności.”

Zmiana zachodniego reżimu, przeprowadzona w imię praw człowieka w ramach doktryny R2P (obowiązek ochrony), zniszczyła Libię – podobnie jak Irak – jako zjednoczony i stabilny naród. Ofiary powodzi należą do dziesiątek tysięcy Libijczyków, którzy zginęli w wyniku naszej „interwencji humanitarnej”, która uniemożliwiła pomoc w przypadku klęsk żywiołowych. Ponosimy odpowiedzialność za długotrwałe cierpienia Libii. Ale kiedy siejemy spustoszenie w kraju w imię ratowania prześladowanych – niezależnie od tego, czy są prześladowani, czy nie – zapominamy de facto o ich istnieniu.

Karl Popper w „Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie” ostrzegał przed utopijną inżynierią, masowymi przemianami społecznymi, niemal zawsze wprowadzanymi na siłę i prowadzonymi przez tych, którzy wierzą, że są obdarzeni prawdą objawioną. Ci utopijni inżynierowie dokonują masowego

niszczenia systemów, instytucji oraz struktur społecznych i kulturowych, na próżno próbując osiągnąć swoją wizję. W trakcie tego procesu demontują samokorygujące mechanizmy stopniowych i fragmentarycznych reform, które stanowią przeszkodę w realizacji tej wielkiej wizji. Historia jest pełna morderczej utopijnej inżynierii społecznej – jakobinów, komunistów, faszystów, a teraz, w naszych czasach, globalistów i neoliberalnych imperialistów.

Libia, podobnie jak Irak i Afganistan, padła ofiarą złudzeń rozpowszechnianych przez interwencjonistów humanitarnych – Baracka Obamę, Hillary Clinton, Bena Rhodesa, Samantę Power i Susan Rice. Administracja Obamy uzbroiła i wspierała siły powstańcze, które według nich ślepo podążą za poleceniami Stanów Zjednoczonych. Obama w niedawnym poście nawoływał ludzi do wspierania agencji pomocy w celu złagodzenia cierpień ludności Libii, co wywołało zrozumiałą reakcję w mediach społecznościowych.

Nie ma oficjalnych danych dotyczących ofiar w Libii, które wynikały bezpośrednio i pośrednio z przemocy w kraju na przestrzeni ostatnich 12 lat. Sytuację pogarsza fakt, że NATO nie zbadało ofiar siedmiomiesięcznego bombardowania kraju w 2011 r. Jednak łączna liczba zabitych i rannych prawdopodobnie sięga dziesiątek tysięcy. W ramach akcji dotyczącej przemocy zbrojnej w latach 2011–2020 w Libii zginęło lub zostało rannych 8518 osób, z czego 6027 to ofiary cywilne.

W 2020 roku oświadczenie wydane przez 7 agencji ONZ zawierało informacje twierdzące, że wraz z rozpoczęciem konfliktu zbrojnego 9 lat temu blisko 400 000 Libijczyków uświadczyło przesiedlenia, z czego połowa tej liczby była z poprzedniego roku, kiedy to na stolicę kraju – Trypolis – swoją ofensywę rozpoczęły siły Feldmarszałka Khalify Belqasima Haftara.

„Libijska gospodarka została zrujnowana przez wojnę domową, pandemię Covid-19 i inwazję Rosji na Ukrainę” – podał Bank Światowy w kwietniu tego roku. „Niestabilność kraju ma

dalekosiężne skutki gospodarcze i społeczne. PKB na mieszkańca spadło o 50% w latach 2011–2020, choć mógłby wzrosnąć o 68%, gdyby gospodarka podążała za trendem sprzed konfliktu” – czytamy w raporcie. „To sugeruje, że bez konfliktu dochód Libii na mieszkańca mógłby być o 118% wyższy. Wzrost gospodarczy w 2022 r. pozostał niski i niestabilny ze względu na zakłócenia w wydobywaniu ropy naftowej związane z konfliktami”.

Raport Amnesty International ws. Libii w 2022 r. również jest ponurą do czytania lekturą. „Bojówki, grupy zbrojne i siły bezpieczeństwa w dalszym ciągu arbitralnie przetrzymywały tysiące ludzi” – czytamy. „Zatrzymano dziesiątki protestujących, prawników, dziennikarzy, krytyków i aktywistów, poddawano torturom i innym formom zaniedbania, wymuszano zaginięcia i wymuszone „zeznania” przed kamerą”. Amnesty opisuje kraj, w którym bojówki działają bezkarnie, gdzie powszechne są przypadki łamania praw człowieka, w tym porwań i przemocy seksualnej. Dodaje, że „wspierana przez UE libijska straż przybrzeżna i bojówka Urzędu Wsparcia Stabilności przechwyciły na morzu tysiące uchodźców i migrantów i siłą zawróciły ich do ośrodka przetrzymywania w Libii. Zatrzymani migranci i uchodźcy byli poddawani torturom, bezprawnym zabójstwom, przemocy na tle seksualnym i pracy przymusowej”.

Raporty Misji Wsparcia ONZ w Libii (UNSMIL) wcale nie ustępują wyżej wspomnianym w swojej okrutności.

Z Libii splądrowane zostały zapasy broni i amunicji – szacowane na 150 000–200 000 ton – a wiele z nich zostało przemyconych do państw sąsiadujących. W Mali broń z Libii podsycała uśpione powstanie Tuaregów, destabilizując państwo. Ostatecznie doprowadziło to do wojskowego coup d’etat i powstania dżihadystów, które wyparło Tuaregów, a także przedłużającej się wojny między rządem malijskim a dżihadystami. Sprowadziło to kolejną francuską interwencję wojskową i doprowadziło do wysiedlenia 400 000 osób. Broń i

amunicja z Libii przedostała się także do innych części Sahelu, w tym do Czadu, Nigru, Nigerii i Burkina Faso.

Ból i cierpienie, które przedzierały się przez podzieloną Libię, zostały rozpętane w imię demokratyzacji, budowania narodu, promowania praworządności i praw człowieka.

Pretekstem do ataku było to, że Kaddafi miał zamiar rozpocząć operację wojskową mającą na celu masakrę ludności cywilnej w Bengazi, gdzie władzę przejęły siły rebeliantów. Owy argument był tak samo uzasadniony, co wymówka, że Saddam Husajn posiada broń masowego rażenia, co stanowi kolejny przykład utopijnej inżynierii społecznej, w wyniku której zginęło ponad milion Irakijczyków, a kolejne miliony wypędzono z ich własnych domów.

Kaddafi – z którym rozmawiałem przez dwie godziny w kwietniu 1995 r. w pobliżu zniszczonych pozostałości jego domu, który został zbombardowany przez amerykańskie samoloty bojowe w 1986 r. – i Husajn stali się celem nie ze względu na to, co zrobili własnemu narodowi, chociaż fakt, obaj potrafili być brutalni. Byli celem, ponieważ ich narody posiadały duże rezerwy ropy i były poza zachodnią strefą wpływów. Renegocjowali korzystniejsze dla swoich narodów kontrakty z zachodnimi producentami ropy i przyznali kontrakty naftowe ChRL i Rosji. Kaddafi umożliwił także flocie rosyjskiej dostęp do portu w Bengazi.

E-maile Hillary Clinton, uzyskane w wyniku wniosku o wolność informacji i opublikowane przez WikiLeaks, również ujawniają obawy Francji dotyczące działań Kaddafiego dążących do „zapewnienia francuskojęzycznym krajom Afryki alternatywy dla francuskiego franka (CFA)”. Sidney Blumenthal, wieloletni doradca Clintona, zrelacjonował swoje rozmowy z oficerami francuskiego wywiadu na temat motywów francuskiego prezydenta Nicholasa Sarkozy’ego, głównego architekta ataku na Libię. Blumenthal pisze, że francuski prezydent dąży do „większego udziału libijskiej ropy”, zwiększenia wpływów Francji w

regionie, poprawy swojej wewnętrznej pozycji politycznej, umocnienia francuskiej potęgi militarnej i położenia kresu próbom Kaddafiego wyparcia francuskich wpływów w byłej Afryce kolonialnej.

Sarkozy, skazany w dwóch odrębnych kwestiach za korupcję i naruszenie przepisów dotyczących finansowania kampanii, w 2025 r. stanie przed historycznym procesem za rzekome otrzymywanie milionów euro w postaci tajnych nielegalnych datków na kampanię od Kaddafiego w celu wsparcia jego udanej kandydatury na prezydenta w 2007 r.

To były prawdziwe „zbrodnie” w Libii. Ale prawdziwe zbrodnie zawsze będą ukryte, przykryte obiecującą retoryką na temat demokracji i praw człowieka.

Amerykański eksperyment, oparty na niewolnictwie, rozpoczął się ludobójczym rozlewem krwi rdzennych Amerykanów, został wyeksportowany na Filipiny, a później do takich krajów jak Wietnam. Narracje, które sobie opowiadamy na temat II wojny światowej, głównie po to, aby usprawiedliwić nasze prawo do interwencji na całym świecie, są kłamstwem. To Związek Radziecki zniszczył armię niemiecką na długo przed naszym wylądowaniem w Normandii. Bombardowaliśmy miasta w Niemczech i Japonii, zabijając setki tysięcy cywilów. Wojna na Południowym Pacyfiku, w której walczył jeden z moich wujków, była bestialska, charakteryzowała się brutalnym rasizmem, okaleczeniami, torturami i rutynowymi egzekucjami więźniów. Zrzucenie bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki były rażącą zbrodnią wojenną. Stany Zjednoczone rutynowo niszczą demokracje, które nacjonalizują amerykańskie i europejskie korporacje, jak w Chile, Iranie i Gwatemali, zastępując je represyjnymi reżimami wojskowymi. Waszyngton wspierał ludobójstwa w Gwatemali i Timorze Wschodnim. Obejmuje zbrodnię wojny wyprzedzającej. Niewiele w naszej historii uzasadnia twierdzenie o wyjątkowych amerykańskich wartościach.

Koszmary, które zgotowaliśmy w Iraku, Afganistanie i Libii, są

lekceważone bądź ignorowane przez prasę, podczas gdy korzyści są wyolbrzymiane lub całkowicie wymyślone. W dodatku, dlatego, że Stany Zjednoczone nie uznają Międzynarodowego Trybunału Karnego, nie ma szans, aby którykolwiek amerykański przywódca został pociągnięty do odpowiedzialności za swoje zbrodnie przeciwko ludności.

Obrońcy praw człowieka stali się istotnym trybikiem w imperialnym projekcie. Twierdzą, że ekspansja jurysdykcji Stanów Zjednoczonych jest siłą działającą na rzecz większego dobra. Taka jest teza zawarta w książce Samantha Power „A Problem from Hell: America and the Age of Genocide”. Opowiadają się za doktryną R2P, jednomyślnie przyjętą w 2005 roku na Światowym Szczycie ONZ. Zgodnie z tą doktryną państwa mają obowiązek szanować prawa człowieka swoich obywateli. Kiedy te prawa są łamane, suwerenność zostaje unieważniona. Siły zewnętrzne mogą interweniować. Miguel d’Escoto Brockmann, były przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego ONZ, przestrzegł w 2009 roku, że R2P może zostać wykorzystane „w celu usprawiedliwienia arbitralnych i selektywnych interwencji przeciwko najsłabszym państwom”.

„Od zakończenia zimnej wojny idea praw człowieka stała się uzasadnieniem interwencji czołowych potęg gospodarczych i militarnych świata, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, w krajach narażonych na ich ataki” – pisze Jean Bricmonta w „Humanitarny imperializm: używanie praw człowieka do eksportowania wojny”. „Aż do inwazji Stanów Zjednoczonych na Irak duża część lewicy często była współwinna tej ideologii interwencji, odkrywając nowych „Hitlerów”, gdy zaszła taka potrzeba, i potępiając argumenty antywojenne jako uspokojenie na wzór Dyktatu Monachijskiego z 1938 r.”.

Wiara w interwencję humanitarną jest selektywna. Współczucie okazuje się „godnym” ofiarom, podczas gdy „niegodne” ofiary są ignorowane. Interwencja wojskowa jest dobra dla Irakijczyków, Afgańczyków i Libijczyków, ale nie dla Palestyńczyków i Jeminijszyków. Prawa człowieka są rzekomo święte, gdy mowa o

Kubie, Wenezueli i Iranie, ale nieistotne w naszych morskich koloniach karnych, największym na świecie więzieniu na świeżym powietrzu w Gazie lub w naszych strefach wojennych opanowanych przez drony. Prześladowanie dysydentów i dziennikarzy jest przestępstwem w Chinach czy Rosji, ale nie wtedy, gdy celem są Julian Assange i Edward Snowden.

Utopijna inżynieria społeczna jest zawsze zgubna. Tworzy próżnię władzy, która zwiększa cierpienia tych, których utopiści twierdzą, że chronią. Moralne bankructwo klasy liberalnej, o którym piszę w „Śmierci klasy liberalnej”, dobiegło końca. Liberałowie prostytuowali swoje rzekome wartości Imperium. Niezdolni do wzięcia odpowiedzialności za wyrządzoną przez siebie rzeź, domagają się dalszych zniszczeń i śmierci, aby ocalić świat.

Katastrofa związana z tamą w Libii ukazuje przerażające skutki imperializmu USA i NATO.

Autorstwo: Chris Hedges

Źródło: 3Droga.pl